

Protokół Nr VII/11
Rady Gminy w Klimontowie
odbytej w dniu 1 czerwca 2011 r.

Sesja odbyła się w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Klimontowie.

Sesja trwała od godz. 14.00 do godz. 15.10.

Obradom sesji przewodniczył pan radny Jan Rębacz - Przewodniczący Rady Gminy.

W sesji uczestniczyli radni, pan Adam Przybylski - Zastępca Wójta – jak lista obecności stanowiąca załącznik do niniejszego protokołu.

Na sesji podjęto uchwały: Nr VII/54/11 i Nr VII/55/11. Uchwały podjęto w głosowaniu jawnym w trybie art. 14 ustawy o samorządzie gminnym.

Protokołowała Irena Bajur, inspektor ds. obsługi rady gminy.

Do punktu 1 i 2 porządku obrad sesji

Pan radny Rębacz, Przewodniczący Rady - Dzień dobry Państwu. Witam serdecznie Państwa, witam Radę Gminy, witam Wójta, witam publiczność. Szanowni Państwo wpłynął wniosek Wójta o zwołanie sesji w trybie takim przyspieszonym. Państwo otrzymaliście materiały, również wniosek Wójta na temat dzisiejszej sesji. Z listy obecności wynika, że jest komplet radnych, dlatego decyzje, które będziemy podejmować będą prawomocne. Przedstawię Państwu proponowany przez wnioskodawcę porządek obrad.

Pan radny Rębacz odczytał proponowany porządek obrad.

Pan radny Rębacz, - Proszę pani Gajewska.

Pani radna Gajewska, - Chciałam zgłosić wniosek o wprowadzenie czy pkt. 3 czy pkt. 4, a pkt. 4 by się na pkt. 5 przesunął, "wnioski i zapytania radnych".

Pan radny Rębacz, - Czy wnioskodawca wyraża zgodę na wprowadzenie tego punktu ?

Pan Przybylski, Zastępca Wójta, - Tak.

Pan radny Rębacz, - Kto z Państwa jest za wprowadzeniem tego punktu ?

Za: 15.

Pan radny Rębacz, - Jednogłośnie, czyli wpisuję ten punkt przed pkt. 4. Otwieram sesję Rady Gminy w Klimontowie. Kto z Państwa jest za przyjęciem tego porządku obrad po wprowadzeniu tego punktu?

Za: 15.

Porządek obrad przyjęto jednogłośnie.

Porządek obrad po zmianach

1. Otwarcie sesji i stwierdzenie jej ważności.
2. Przyjęcie porządku obrad.
3. Podjęcie uchwał w sprawie wniesienia skarg na rozstrzygnięcia nadzorcze Wojewody Świętokrzyskiego
 - a). w sprawie stwierdzenia nieważności uchwały Nr VI/40/11 w sprawie likwidacji Szkoły Filialnej w Ossolinie,
 - b). w sprawie stwierdzenia nieważności uchwały Nr VI/41/11 w sprawie likwidacji Publicznej Szkoły Podstawowej w Nawodzicach.
4. Wnioski i zapytania radnych.
5. Zakończenie obrad sesji.

Do punktu 3 porządku obrad sesji

Pan radny Rębacz, - Szanowni Państwo uchwały, które żeśmy podejmowali na sesji 31 marca 2011 r. zostały jak gdyby uchylone. Państwo macie materiały czyli rozstrzygnięcia nadzorcze Wojewody. Z jakiego powodu ?. Więc szanowni Państwo my na czas podejmowania tych uchwał nie znaliśmy decyzji 7 sędziów NSA w tych sprawach czy trzeba konsultować te uchwały ze związkami zawodowymi czyli to się stało w listopadzie 2010 r. Prawniczka nasza twierdzi, że tego tematu jeszcze w swoich zasobach, w leksie nie miała tego rozstrzygnięcia, bo to generalnie jak gdyby precyzuje, że ta potrzeba by była. Natomiast tej wiedzy na ten moment jak gdyby nie było. Mam tutaj rozstrzygnięć wiele, które prawniczka przygotowała. Z nich wynika szanowni Państwo tak pół na pół, że wojewódzkie sądy administracyjne w tych kwestiach w większości sprawy odrzucają. Uznają, że ta konsultacja ze związkami zawodowymi jest jak gdyby zbyteczna. Szanowni Państwo myśmy się posiłkowali tutaj rozporządzeniem takim, które dotarło z ZEASiPu odnośnie tego co jest niezbędne, co jest potrzebne przy likwidacji szkoły. I jest tu podane krótko. Zgodnie z art. 59 ustawy o systemie oświaty szanowni Państwo powinno się przedstawić uchwałę o zamiarze likwidacji szkoły bądź placówki, informację o powiadomieniu na 6 miesięcy przed terminem likwidacji szkoły wszystkich rodziców uczniów, potwierdzenie zapewnienia uczniom możliwości kontynuowania nauki w innej szkole tego samego typu o zbliżonym profilu lub zawodzie, uwzględnienie warunków działalności dydaktyczno - wychowawczej, ewentualnych dowozów itd. Jeżeli chodzi o opinię Kuratora w tym względzie to również pani Kurator w swojej opinii o uchwałach uznała, że " *W świetle art. 59 ust. 1 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty szkoła publiczna może być zlikwidowana z końcem roku szkolnego przez organ prowadzący szkołę, po zapewnieniu przez ten organ uczniom możliwości kontynuowania nauki w innej szkole publicznej tego samego typu. Organ prowadzący obowiązany jest również, co najmniej na 6 miesięcy przed terminem likwidacji, zawiadomić o zamiarze likwidacji szkoły rodziców uczniów. Wyrażone ustawą warunki zostały przez organ prowadzący spełnione.*" Czyli Pani Kurator uznaje, że to co było potrzebne, to żeśmy spełnili. Szanowni Państwo i ta uchwała w zasadzie była by jak gdyby już przez organ nadzoru zatwierdzona, ale się tutaj zjawiała skarga pana

redaktora Marcina Gabrka. I szanowni Państwo Wojewoda wszczęła postępowanie nadzorcze w tej kwestii. No i zaczęły się szukania tutaj tych uchybień. Pan redaktor tych uchybień wylicza dużo więcej. Oparto się na tym braku konsultacji ze związkami zawodowymi. Organ nadzoru korespondował tutaj z nami. Jak gdyby chciał od nas korespondencję ze związkami zawodowymi a nami. Takiej korespondencji akurat na ten okres, ja pytałem tutaj i pani z ZEASu czy coś tam żeśmy ... no nie mieliśmy na ten moment. Okazuje się, że takiej korespondencji ze związkami zawodowymi nie mieliśmy. Natomiast pani Prezes Zarządu Oddziału ZNP uczestniczyła w posiedzeniu Komisji, była na sesji. Także nie było to tajne sprawy, o których związek by nie wiedział. Jest tam fragment protokołu na tę okoliczność prawda. No i w związku z tym ta konsultacja ze związkami zawodowymi była.

Pan Gabrek, - Prezes nie jest organem związku.

Pan radny Rębacz, - Proszę Pana u nas jest taki zwyczaj, że Przewodniczący udziela głosu jak ktoś chce zabrać głos. Także proszę Państwa sytuacja jest taka jak jest. Te uchwały są na dzień dzisiejszy jak gdyby uchylone i uważam ja osobiście jak i Wójt, że powinniśmy się od tych decyzji nadzorczych Wojewody odwołać. Jak mówię, decyzje sądu są przeróżne. Tak to się akurat na tej ostatniej decyzji 7 sędziów NSA oparło, ale jest tutaj różnych rozstrzygnięć, ja Państwu mogę to puścić, gdzie uznają, że te uchwały konsultowane być nie muszą. Dlatego ja myślę i Państwo się wypowiedzie na ten temat, że powinniśmy się od tej decyzji Wojewody odwołać. Przygotowane są na tę okoliczność uchwały. Ja może tyle tytułem wstępu. Proszę otwieram dyskusję na ten temat. Państwo znacie sprawę, bo te materiały żeście dostali.

Pan radny Fijałkowski, - Można ?.

Pan radny Rębacz, - Proszę bardzo.

Pan radny Fijałkowski, - Ja dokładnie się zapoznałem z tymi materiałami, które dostaliśmy na dzisiejszą sesję. I z tego wynika, że główna podstawa nie zatwierdzenia tych uchwał to brak konsultacji ze związkami zawodowymi. Z tego co słyszę, co Przewodniczący mówi, nie ma takiego wymogu. Opiera się tam na jakiś pismach, ale z tego co ja wiem z życia, to nie ma sytuacji takiej, żeby jakaś grupa społeczna podejmowała jakieś działania i nie uzgadniała tego ze związkami zawodowymi. Ja pamiętam, że pan Wójt Bień mówił dość szeroko o konsultacji z rodzicami tych uczniów. Znamy opinię pani Kurator, gdzie pani Kurator ... wiadomo, że opinia nawet negatywna nie powstrzymuje działania i działania takie podjęliśmy. Myślę, że w czasie, zresztą to wynika również z tych pism, zresztą byłem na wszystkich sesjach. Myślę również, że merytorycznie te uchwały są dobrze sformułowane czyli no jakiś kruczek musiał być. W tym wypadku pani Wojewoda chwyciła się braku konsultacji ze związkami zawodowymi ale szczerze mówiąc, jeżeli by takie były to myślę, że Wójt czy Wicewójt powinien Radę o tym poinformować. Słyszę tu pani Przewodnicząca Komisji Spraw Społecznych mówi, że ktoś tam uczestniczył w posiedzeniu tej Komisji, no ale my o tym nie wiedzieliśmy.

Dla dobra sprawy, zresztą była już likwidacja szkół i pan Przewodniczący wiedział jak to idzie wszystko, wiedział również pan Wicewójt, ponieważ wtedy pełnił tę samą funkcję i nie zaszkodziło by wcale, żeby czy Wójt czy Wicewójt Radę poinformowali o tym, że związki zawodowe są poinformowane, była z nimi dyskusja. Też myślę, że obojętnie jak oni by podeszli do prawy to tok postępowania dalej by szedł, ale tak mi się wydaje, że to powinno jednak być. NSA taką opinię wydało. Czymś się oni musieli kierować. Pan Przewodniczący mówi, że są orzeczenia wojewódzkiego sądu, że to nie jest potrzebne. Nadal twierdzę, że nie zaszkodziło by wcale, żeby taka informacja na sesji gdy podejmowaliśmy uchwałę padła. Nie wiem jak Państwo na to się zapatrujecie. Uważam, że nawet to podamy do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego to ta nasza skarga, że tak ją nazwę, zostanie odrzucona. Tak mi się wydaje. I jeśli chodzi o likwidację szkół no niestety, ale w tym roku z zapędami musimy się powstrzymać. Dziękuję bardzo.

Pan radny Rębacz, - Dziękuję. Kto z Państwa jeszcze ?. Odnośnie tego co pan dyrektor tu mówił. Panie dyrektorze od likwidacji tych placówek, które żeśmy w poprzedniej kadencji robili to zmieniło się część ustaw. Na przykład tak jak pan powiedział dzisiaj nie jest wiążąca opinia Kuratora a wtedy była wiążąca. I jak Kurator się nie zgodził tośmy nic nie mogli zrobić. To zmieniono. Szanowni Państwo nie ma związku zawodowego, który by się godził na likwidację placówki. Co byłby to za związek ?. I też ona nie jest wiążąca dla Rady. Z tego powodu uchylać uchwałę ?. Mnie się wydaje, że te sprawy dość

Pan radny Fijałkowski, - Mam pytanie jeszcze. Skąd pani Wojewoda wiedziała, że nie uzgodniono tego ze związkami zawodowymi ?. Czy ktoś uczynny do tego się przyczynił ?,

Pan radny Kawecki, - Czym się sugerowała ?

Pan radny Rębacz, - Szanowni Państwo poszła skarga. Tam w tej skardze był temat, że nie było tej konsultacji. Pani Wojewoda kazała wysłać nam korespondencję ze związkami zawodowymi. Myśmy takiej nie mieli korespondencji, żeby oni opinię dali i tak dalej. No o ten dokument chodziło. Ja odpisałem, że w myśl art. 59 ustawy o systemie oświaty nie ma takiej potrzeby. Opierałem się na tej decyzji pani Kurator, którą przysłała, że no, nie wymieniała tu związku zawodowego. Także nie mogłem tu naciągać i cokolwiek robić innego tylko

Pan Przybylski, Zastępca Wójta, - Zamykaliśmy dwie szkoły wcześniej, które i tak nie są zamknięte i nikt nie pytał czy były konsultacje ze związkami zawodowymi. Trzeba by cofnąć także tamte uchwały, bo nie było konsultacji. Nie ma kategorycznie powiedzianego słowa, że wymagane są konsultacje ze związkami zawodowymi. Podtrzymano to na zasadzie któregoś punktu, który mówi, że pewne uchwały powinny być właśnie konsultowane. Zwyczajowo, jeżeli robimy coś w szkole, w której jest związek zawodowy to pytamy związek zawodowy jakie jest ich zdanie. Zwyczajowo, już niezależnie od tego czy będzie to chciała pani Wojewoda, czy nie będzie chciała. I to właśnie był element prosty, bo pani Kryszyńska nie jest ani

radną, ani dyrektorem szkoły tylko członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego i szefową Związku tu w Klimontowie. I została zaproszona właśnie na takie posiedzenie. I nie było to tak, że ze związkami zawodowymi się nie konsultowało i tajnie my podejmujemy uchwałę. Nie. Tylko ktoś tutaj - my już politykę przechodziliśmy poprzednio również, kiedy nam nie zamknięto Ossolina, bo akurat był taki nacisk polityczny. I teraz mamy podobną sytuację bardziej polityczną niż zdrowo rozsądkową, ponieważ w szkole w Ossolinie zawiązało się stowarzyszenie. W Nawodzicach też zawiązało się stowarzyszenie. Ludzie zrozumieli, że to, że coś będzie może jeszcze rok i to będzie rok stracony dla dzieci. Nie dla nauczycieli, nie dla nikogo więcej tylko dla dzieci z prostej przyczyny, bo jak wiemy, że będzie rok, który będzie rokiem i tak do likwidacji to czy któryś z nauczycieli się przyłoży do czegokolwiek, do pracy?. Będzie myślał gdzie znaleźć inną pracę, a nie będzie pracował z dziećmi. Tej pracy z dziećmi na pewno nie będzie. Skoro mamy stowarzyszenia, które chcą przejąć szkoły. Te stowarzyszenia mają już osobowość prawną i mogą to robić, to my wychodzimy z tematem, który no podcina skrzydła tym ludziom w pewnym sensie i nic dobrego nie robi i im, i dzieciom. Związki zawodowe są bo są, ale związki zawodowe wywalczyły mnóstwo rzeczy dla nauczycieli i zjadają już własny ogon. Już nie ogon, już trochę dalej idą, bo przecież przez to, że musimy płacić piętnastą pensję, ponieważ nie dostali takiej ilości pieniędzy nauczyciele nikt się nie pyta czy zapracowali na to. Nie, należy się, bo tak jakiś tam przepisów się należy. My mamy tych pieniędzy coraz mniej i na nauczycieli i na wszystko. Wszyscy zarzucają Klimontowowi, że ma klasy trzydziestoosobowe. A dlaczego ma klasy trzydziestoosobowe?. Bo trzeba utrzymać klasy dwuosobowe. I my tutaj zacieśniamy, żeby tam mogło być dwie osoby w klasie. I tym sposobem robimy krzywdę i jednemu i drugiemu. A przecież gdyby szkoły były racjonalne, gdyby małe szkoły były albo stowarzyszeniowe i nie obowiązywała karta nauczyciela, to w tych szkołach typu Klimontów nie musielibyśmy mieć w klasach 30 dzieci. Wtedy dziewiętnastoosobowe klasy też by zapracowały na nauczyciela. Przecież my nie mówimy o dobru dzieci, tylko cały czas o ekonomii. I to jest najdziwniejsze w tym wszystkim. Ja wiem, że szkoły ze stuletnią tradycją nie powinno się ruszać, ale szkoła nie powinna być tylko pod egidą Wójta. Nie zawsze musimy mówić "bo Wójt tego nie zrobił, tamtego nie zrobił". Jeżeli dobrze działa stowarzyszenie, a widzę, że dobrze działa i w Goźlicach i w Konarach to w tych stowarzyszeniach więcej zrobiono w ciągu tych dwóch lat w remontach, niż przed pięćdziesiąt w tych szkołach. I to widać, i to można zauważyć gołym okiem. Faktem jest, że myśleliśmy, że nie będzie chętnych nauczycieli, ale nauczycieli mamy tyle, że chętnych będzie i do stowarzyszeń i do tych szkół. Nie idziemy na wojnę z panią Wojewodą czy z kimś tam, żeby pokazać, że my jesteśmy tanie dranie i nie zgadzamy się z nią, bo się nie zgadzamy. Tylko uważamy, że nasza konsultacja społeczna była na tyle szeroka, że można by było i to podciągnąć a uchybienie nie tak wielkie, bo nawet nie związane z naszą jakąś niewiedzą, tylko związane z tym, że trzeba było jakiś kruczek znaleźć i znaleziono taki kruczek jaki znaleziono. Czy wygramy?. Nie wiem. Mamy szansę pół na pół. To co zrobił Sąd Najwyższy to nie jest wyrok Sądu Najwyższego. Jest to

uchwała 7 sędziów, a od uchwały do wyroku to jeszcze jest daleka droga. Ja myślę, że tutaj niezależnie od tego rozpatrywania, stowarzyszenia nie załamają się i będą robić swoje a my będziemy robić wszystko, żeby udowodnić naszą nie niekompetencję, tylko kompetencję ale z jakimś tam niedopatrzaniem, które wynikało bardziej z polityki niż ze zdrowego rozsądku.

Pan radny Rębacz, - Dziękuję. Proszę pani Gajewska.

Pani radna Gajewska, - Panie Przewodniczący, panie Wójcie, koledzy i koleżanki. Chciałam zapytać pana Wójta w tej kwestii. Jeżeli te szkoły zostaną i jak to się będzie przedstawiało do budżetu. Planowaliśmy pomóc szkołom w Nawodzicach i w Ossolinie z budżetu, łączniki ewentualnie jakąś salę gimnastyczną. Czy to wszystko będzie możliwe do zrealizowania ?.

Pan Przybylski, Zastępca Wójta, - Nie będzie możliwe do zrealizowania, bo będziemy mieli pieniądze tylko na wypłaty i to też nie wiadomo czy będziemy mieli. A my bierzemy 2 000 000 zł kredytu i na dzisiaj musimy zapłacić ZUS nauczycielom, bo nie mieliśmy pieniędzy na ZUS więc musieliśmy dać właśnie na sprawy zusowskie. No, ale akurat to nie jest tak istotne, no bo dając na ZUS teraz to później będziemy mieli z innych pieniędzy, czy ze zwrotów z RPO, więc tutaj nie ma wielkiego problemu. Ale tak wygląda sytuacja. Może być tak, że na płace będą pieniądze, a nie będzie na wiele rzeczy. Może być tak, że żeby zaoszczędzić to zrobimy klasy w Klimontowie po 35 osób, żeby było taniej. Ale klasa 35 osób to my zwalniamy nauczycieli w Klimontowie. Tam utrzymamy, a tu zwalniamy. Będziemy dalej oszczędzać tylko kosztem kogoś. Ktoś zostaje kosztem kogoś.

Pan radny Rębacz, - Pan Fijałkowski proszę.

Pan radny Fijałkowski, - Więc wynika z tego, bo wiem, że stowarzyszenia, pani Michta mówiła, są zarejestrowane. Czyli wygląda z tego, że ktoś na siłę chce społeczeństwo i w Nawodzicach, i w Ossolinie uszczęśliwić, co mnie osobiście się nie widzi, bo w pierwszej wersji ja byłem za likwidacją i nadal to zdanie swoje podtrzymuję patrząc na ekonomię i na dobro również ucznia. To co ja powiedziałem nie znaczy, że jestem przeciwny podania decyzji pani Wojewody do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Nie jestem wcale przeciwny, tylko twierdzę, że chyba nie wygramy.

Pan radny Rębacz, - Dziękuję. Proszę pan Kwapiński.

Pan radny Kwapiński, - Panie Przewodniczący, szanowni koledzy radni, szanowni goście. Temat likwidacji szkół omawialiśmy bardzo dokładnie i wydaje mi się, że rozpatrzyliśmy wszystkie za i przeciw. Nie było naszą intencją podejmowanie decyzji, które godziły by w dobro tych społeczności lokalnych w tych miejscowościach, gdzie musieliśmy te placówki zlikwidować. Wręcz przeciwnie, patrzyliśmy jakie będą skutki w takiej polityce długofalowej i wydaje mi się, że musimy na to patrzeć. Osobiście twierdzę, że dziwi mnie ta sytuacja i decyzja pani Wojewodziny, bo pani Wojewodzina ewidentnie wydaje mi się podjęła decyzję, tu przy okazji chciałem podziękować osobie skarżącej za mieszanie bez słodzenia czyli

pomaganie społeczeństwu Nawodzie i społeczeństwu Ossolina, no właściwie w tej chwili tak jak pan dyrektor Fijałkowski tu powiedział, wbrew już podjętym decyzjom przez społeczeństwo. Społeczeństwo zareagowało bardzo pozytywnie. Zorganizowały się, zorganizowały stowarzyszenia. My, planując likwidację szkół przewidzieliśmy środki w budżecie na pomoc tym stowarzyszeniom. Wszystko się miało rozwijać w pozytywny sposób, a wydaje mi się, że tutaj ktoś właśnie tak jak pan dyrektor powiedział, no na siłę chce pomóc ludziom, którzy nie potrzebują pomocy, bo są dostatecznie dobrze zorganizowani. Społeczeństwo Nawodzie to jest bardzo silna grupa i cieszę się, że chcą tę szkołę utrzymać, bo ta placówka zasługuje, żeby tam pracowała. Jeśli chodzi o konsultacje - wysłuchaliśmy na Komisji Społecznej, której jestem członkiem, dwukrotnie informacji na temat spraw formalnych, które są niezbędne z naszej strony, żebyśmy tego typu decyzje podejmowali. Tu mówię o ustawach. Informacje te słuchaliśmy na etapie przygotowania zarówno uchwały intencyjnej jak i uchwały, która jest w zaskarżeniu dzisiaj. Osobiście brałem udział w Komisji, na którą została zaproszona zarówno pani dyrektor szkoły jako dyrektor i pani Kryszczyńska. Tam pani Kryszczyńska nie została zaproszona jako jeden z pedagogów ze szkoły, tylko reprezentowała, wiem, że jest prezesem Zarządu Głównego Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego. Nie wiem, bo nie śledziłem, czy cały tekst rozmowy z panią Kryszczyńską został zapisany i ujęty w protokole. Wiem, że być może powinna być stworzona dokumentacja z Zarządzeniem Oddziału, natomiast pani Kryszczyńska nie reprezentowała tam samej siebie jak już powiedziałem. Ewidentnie była poproszona do konsultacji. To, że była na tych konsultacjach jest faktem. Jesteśmy świadkami, że pani Kryszczyńska była na tych konsultacjach, omawialiśmy temat. Sprawa likwidacji szkół była omawiana bardzo jasno, bardzo czytelnie. Pytaliśmy o to czy szkoła w Klimontowie ma wystarczającą liczbę izb, czy obsada personalna, sprawy pomocnicze, techniczne takie - czy zagwarantują właściwy sposób edukacji dla dzieci, których placówka w Klimontowie musiałaby ewentualnie przejąć, bo musieliśmy to zapewnić w przypadku, gdyby stowarzyszenie nie przejęło tych szkół. I to było zapewnione. Pani Kryszczyńska była świadkiem tej rozmowy ewidentnie przy nas. My też byliśmy świadkami. W związku z tym jeszcze jednej rzeczy się dziwię, bo pani kierownik ZEASiP przedstawiła nam pismo tutaj, nawet dzisiaj mieliśmy Komisję Społeczną, pismo pani Świętokrzyskiej Kurator Oświaty, która jest organem Wojewody. To nie jest byle jaki urząd, to jest urząd państwowy prawda. I Kuratorium z grudnia pismo mamy 2010 i i ze stycznia 2011 r. i bardzo wyraźnie pisze o warunkach, jakie my musimy formalnie wypełnić prawda i to my to podjęliśmy. Nasza obsługa prawna też nie przygotowywała dla nas tej uchwały tak na widzi mi się, tylko opieraliśmy się na konkretnych ustaleniach i pismach urzędowych. Jeżeli pani Kurator pominęła to, to był błąd może nie nasz a pani Kurator, ale pani Kurator jest organem Wojewody. Ja wiem, że nieświadomość nie zwalnia od odpowiedzialności, ale my na pewno nie postępowaliśmy intencjonalnie. Twierdzę, że powinniśmy podtrzymywać własną decyzję dlatego, że da to konkretne rezultaty tak w procesie edukacyjnym dzieci w tych dwóch placówkach, bo

przygotowane są podstawy w formie zorganizowanych stowarzyszeń, które chętnie przejmą te placówki. My deklarowaliśmy i podtrzymuję to, że będziemy pomagać. A jeszcze raz na zakończenie powiem, że decyzja pani Wojewodziny według mnie jest decyzją stricte polityczną, jest to spekulacyjna decyzja i twierdzę, że powinniśmy ją zaskarżyć, dlatego, że ona krzywdzi gminę Klimontów. Organ państwowy jeżeli ma zadania "utrzymywanie i prowadzenie edukacji" to powinien nam zapewnić pełne zwroty kosztów. Mając na uwadze, że gmina Klimontów musi działać w sposób gospodarny i w ramach uchwalonego budżetu, w ramach podjętych decyzji, bo przecież ruch kadrowy został już wygenerowany naszą uchwałą prawda ?. Zostały wypowiedzenia konkretnym osobom doręczone w trybie podjętej naszej uchwały. W związku z tym proponuję, żebyśmy brnęli dalej. I to nie jest walka z panią Wojewodziną, tylko pani Wojewodzina nam chce udowodnić, że zachowaliśmy się niepoważnie. Ja twierdzę, że to jest decyzja polityczna. To jest uciążenie nam i również Kuratorium, które wystosowało bardzo konkretne pismo nie zawierając tego typu uwag o konsultacjach ze związkami zawodowymi. Dziękuję.

Pan radny Rębacz, - Dziękuję. Czy ktoś z Państwa jeszcze chce zabrać głos ?. Nie widzę. Odczytam projekt uchwały.

Pan radny Rębacz odczytał projekt uchwały w sprawie wniesienia skargi na rozstrzygnięcie nadzorcze Wojewody Świętokrzyskiego (*do uchwały nr VI/40/11 w sprawie likwidacji Szkoły Filialnej w Ossolinie*), a następnie poddał go pod głosowanie.

Pan radny Rębacz, - Kto z Państwa jest za podjęciem uchwały ?. 11. Kto jest przeciwny ?. 3. Kto się wstrzymał ?. 1. Stwierdzam, że uchwała została podjęta. Odczytam kolejny projekt uchwały.

Pan radny Rębacz odczytał projekt uchwały w sprawie wniesienia skargi na rozstrzygnięcie nadzorcze Wojewody Świętokrzyskiego (*do uchwały nr VI/41/11 w sprawie likwidacji Publicznej Szkoły Podstawowej w Nawodzicach*), a następnie poddał go pod głosowanie.

Pan radny Rębacz, - Kto z Państwa jest za podjęciem uchwały ?. 11. Kto jest przeciwny ?. 3. Kto się wstrzymał ?. 1. Stwierdzam, że uchwała została podjęta.

Obie uchwały stanowią załączniki do niniejszego protokołu.

Do punktu 4 porządku obrad sesji

Pan radny Rębacz, - Proszę pani Gajewska.

Pani radna Gajewska, - Chciałam się właśnie zapytać odnośnie tych oddziałów szkolnych. Doszły mnie słuchy, bo nie znane mi są arkusze organizacyjne na przyszły rok szkolny, że będą tylko dwie klasy pierwsze w Szkole Podstawowej w Klimontowie a jest 61 uczniów. I tutaj właśnie na Komisji dyskutowaliśmy, że 30 osób w pierwszej klasie panie Wójcie to jednak jest za dużo i praca dla samych nauczycieli będzie uciążliwa i dla samych dzieci też. To są dzieci, które przychodzą z

przedszkola, z klas zerowych. One jeszcze w zerówkach miały formę zabawową, w tej chwili będą musiały siedzieć po 45 minut w ławce i bardzo bym prosiła, żeby zastanowić się właśnie, żeby utworzyć jednak jeszcze ten trzeci oddział od 1 września. Na pewno to pomoże nauczycielom w realizacji programu, a i będzie to z korzyścią dla dzieci. To tyle. Dziękuję.

Pan Przybylski, Zastępca Wójta, - Ja może odpowiem. Tematu nie znam, bo nie zajmuję się szkołami, ale przekażę informacje pani kierownik ZEASiP ewentualnie porozmawiam z panią Dyrektorem i rzeczywiście sugestia jest słuszna, bo

Pan radny Rębacz, - To jest zasadne, bo te najmłodsze klasy, 20 w klasie to jest

Pan Przybylski, Zastępca Wójta, - Nie , bo znów w drugą stronę przechodzimy i wylewamy dziecko z kąpielą po raz drugi. Nie, nie tu naprawdę Nie wiem, ale porozmawiam tutaj i chyba trzeba by tu zadziałać.

Pani radna Gajewska, - Trzeba, koniecznie.

Pan radny Rębacz, - Trzy oddziały po 20 dzieci w klasie to już jest taka klasa trzeba powiedzieć dla tych maluchów to jest

Pani radna Gajewska, - Tak, dzieci są różne.

Pan Przybylski, Zastępca Wójta, - Nie da się dzieci nauczyć angielskiego czy informatyki. Muszą być tego typu zajęcia dzielone na grupy w takich dużych klasach.

Pani radna Gajewska, - To dziękuję.

Pan radny Rębacz, - Dziękuję bardzo. Proszę pani Michta.

Pani radna Michta, - Komisja Rolna zakończyła już objazd dróg. Drogi są w lepszym i gorszym stanie. Protokół jest już chyba u pana Wójta

Pan Przybylski, Zastępca Wójta, - Nie mam.

Pani radna Michta, - Nie ma ?. Więc na pewno dotrze. Bardzo bym prosiła, żeby zająć się tymi drogami. Tam są pozaznaczane, które drogi są pilne, bo faktycznie stan tych dróg jest w opłakanym stanie. Już jest chyba rozstrzygnięty przetarg na wożenie materiałów i żeby rolnicy mogli z tych dróg korzystać, a nie robić jakiś kółek dookoła, bo paliwo wiemy ile kosztuje. Cena dla rolnika jest bardzo znacząca. Dziękuję.

Pan radny Rębacz, - Dziękuję. Proszę bardzo pan Kwapiński.

Pan radny Kwapiński, - Ja w uwagach i pytaniach będę monotematyczny. Temat bezpieczeństwa ruchu drogowego na naszych drogach przebiegających przez gminę Klimontów. Mówię głównie o ciągu, który dotyczy wywozu materiałów masowych z kamieniołomów jurkowickich i nie tylko. Padały pytania z mojej strony na zebraniach wiejskich, padły pewne zobowiązania o podjęcie konkretnych rozmów z administratorami dróg. Ja sam deklaruje i deklarowałem będę w dalszym ciągu, że tego tematu nie odpuszczę i chcę zorganizować to

Pan radny Fijałkowski, - Ja też.

Pan radny Kwapiński, - Tak, tak. Reprezentuję tu myślę grupę większą radnych. Ja tu na boku powiem, że dziwię się, że prasa zajmuje się tego typu skargami a na przykład nie zajmuje się bezpośrednim zagrożeniem życia i zdrowia o czym już mówiłem. Dlatego, że widzę, że i dziwi mnie to bardzo ...

Pan Przybylski, Zastępca Wójta, - To nie jest jako prasa, to jest jako mieszkaniec Nawodzie. Nie prasa.

Pan Gabrek, mieszkaniec Nawodzie i przedstawiciel prasy - Ja tym tematem zajmuję się od 6 lat, od 6 lat o tym problemie mówię, więc proszę nie pozwalać sobie na personalne wycieczki razem z obecnym Wójtem panem Ryszardem Bieniem.

Pan radny Kwapiński, - Ale ja tutaj nie robię żadnych personalnych wycieczek tylko pozwoliłem sobie na sesji, na której byli przedstawiciele, nie tylko pan był, ale z Echa Dnia ktoś był, Polskie Radio było i pozwoliłem sobie ten temat również poruszyć próbując zaciekawić media. Nie personalnie pana, bo nawet nie wiem jakie medium pan reprezentuje. Natomiast dziwi mnie, że żadne z mediów, bo bardzo wnikliwie słuchałem, próbowałem zaglądać na strony internetowe Echa Dnia i tych innych pism, które były wtedy i nikt tego tematu nie podjął. Stwierdziłem bardzo wyraźnie, bo miałem skargę od pani z Nowej Wsi, że idzie rano do pracy, że tiry trąbią na nią, pobocze było tak uplastycznione, tak wybrzuszone, że się tam nie da chodzić. Pani powiedziała mi, że jest bezpośrednie zagrożenie życia i zdrowia. Wykonałem kilkanaście telefonów, dzwoniłem do dyrektora Świętokrzyskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich. Dowiedziałem się, że remont od mostu do skrzyżowania w Górkach jest planowany na ten rok, ale bez pobocza, bez chodników. Powiedziałem, że jest to w moim mniemaniu bez sensu, dlatego, że jest to naruszenie standardów już nie mówię, że polskich, ale europejskich. Jeżeli mówi się o tym, że pewne drogi, szczególnie drogi wojewódzkie mają w trakcie remontów kapitalnych, a taki jest planowany, wiązać do takich standardów, to nie zaprojektowanie przez Zarząd Wojewódzki chociaż jednego chodnika to jest po pierwsze naruszenie standardu, a po drugie jest to zupełny brak dbałości o podatników. O wyborców również. Nie tylko naszych, ale również tych panów, którzy zasiadają w Sejmiku Wojewódzkim czy wyżej. Również i oni głosują na posłów, a tego typu próbują nam zrobić niespodzianki remontowe. Dziwi mnie również, że nikt się nie interesuje ze strony właściwych służb. Widzę i niejednokrotnie rozmawiam z ludźmi, i takie głosy do mnie docierają, że policja zupełnie nie reaguje na przejeżdżające samochody. One naruszają tutaj przepisy. Jeżdżą w nocy pomimo zakazu, niejednokrotnie dzwoniłem na 997 do Sandomierza, przedstawiłem się z imienia i nazwiska, i nie ma żadnych reakcji. Dzwoniłem do kierownika, który kieruje tutaj na nasz teren, chodzi mi o panów z Inspekcji Ruchu Drogowego. On twierdził, że takie ma tutaj plany, że tutaj nie może więcej sił wepchnąć na nasz teren. Twierdzą, być może bezpodstawnie, ale mam nadzieję, że nie obmawiam żadnego Urzędu, że żadna służba, która powinna nas tutaj chronić, podnieść nasze bezpieczeństwo nic nie wykonuje, żeby tak się stało. Nie wiem dlaczego. Czy to jakaś zmowa jest ?. Dlaczego policja potrafi za rowerzystą pogonić, żeby stwierdzić czy jest pod wpływem alkoholu czy nie, a w

ogóle nie zatrzymują tirów. To mnie dziwi. Panie Wójcie przechodząc do rzeczy, żeby to skończyć i nie przedłużać. Oczekuję panie Wójcie, autentycznie oczekuję, że dobrniemy wreszcie w tym półroczu jeszcze, bo jeszcze ma miesiąc, do konkretnego spotkania. Nie ma zamiaru robić zebrania wiejskiego, żeby jakiś ktoś podniecony, poirytowany tą sytuacją przekrzykiwał tych panów zaproszonych, tylko chciałbym, żebyśmy się spotkali w merytorycznym gronie. Ja zadeklarowałem na spotkaniu wiejskim w Klimontowie, na którym myślę, większość radnych była szczególnie tych naszych tutaj. Mówię o Ewie, o panu dyrektorze prawda i Mirek Szelağ. Byliśmy na tym spotkaniu i oczekują ludzie, że poproszone przez nas kilka osób, które zna się na rzeczy, potrafi spokojnie, merytorycznie uzasadnić, przerzucić na papier wcześniej opracowane wnioski. I my te wnioski spokojnie przedłożymy administratorom panie Wójcie. Wiem, że pan jakieś rozmowy prowadzi z administratorami i przykro mi jest, że my jako radni nie jesteśmy informowani, pomimo, że autentycznie wszyscy tu zabieramy z osobna głos na ten temat. Czas płynie a my nie mamy żadnej informacji. Ludzie nas pytają co Państwo radni robicie w tym temacie ?. Ja mówię, że spokojnie rozmawiam, bo chcę, żeby to nie było prowadzone w atmosferze nerwowości, żeby to nie było w takiej atmosferze napięcia, żeby ci panowie, którzy administrują drogi wojewódzkie, krajową, czy drogi powiatowe, żeby nie oczekiwali tutaj, że ktoś im głowę zmyje, że naubliża albo jakiś tam podchmielony na zebraniu wiejskim obywatel będzie bez sensu zajmował czas. Chcemy na ten temat merytorycznie porozmawiać. I proszę pana Wójta, żeby wreszcie zapadła klamka, może nie wszystkich naraz, ale z udziałem policji, poszczególnych administratorów przy naszym udziale, bo my już mamy przygotowane pewne takie wypunktowane rzeczy, które oczekujemy na konkretnych odcinkach. Inaczej będziemy rozmawiać z Zarządem Dróg Wojewódzkich dotyczącej drogi 758 a inaczej będziemy rozmawiać z Zarządem Dróg Powiatowych ze Starostą. Starosta zresztą z tego co wiem jest po naszej stronie, bo osoby prowadzące działalność gospodarczą, my im nie możemy zabronić swobody działalności gospodarczej, ale nie może następować dewastacja mienia i zagrożenie bezpośrednie życia i zdrowia naszych mieszkańców. Dziękuję. Oczekuję, że temat będzie lada dzień załatwiony.

Pan radny Rębacz, - Dziękuję. Proszę pan Fijałkowski.

Pan radny Fijałkowski, - Pan Kwapiński długo mówił i dużo na ten temat, zresztą nie pierwszy raz. Ja również mówiłem na ten temat, prosiłem również Wójta o zainteresowanie się tą prędkością tych samochodów z prośbą o uruchomienie policji w tym względzie. I ma rację pan Kwapiński, że do tej pory nic się nie dzieje a tych samochodów ciężarowych jeździ coraz więcej. Teraz to co 10, 15 sekund jedzie jeden. Jak kiedyś liczyłem, że 500 przechodzi na dobę, to myślę, że dużo więcej i na tym odcinku co oni jeżdżą nie ma życia a już nie mówiąc w Klimontowie. I jeżeli tak nadal będzie nie wiem co pan Kwapiński i inni radni klimontowscy na ten temat, ale będziemy blokować te drogi, bo nie da się tu żyć naprawdę.

Pan radny Kwapiński, - Bez wątpienia pomogę.

Pan radny Kawecki, - Ja tylko mogę powiedzieć, że w Klimontowie jest policja. Sam

nieraz jeżdżę na sibi radiu.

Pan radny Fijałkowski, - Ale oni siedzą w samochodzie.

Pan radny Kawecki, - Wiem była tu i na motorach, ale oni się tylko zajmują słyszę przez sibi radio "załóż sobie plategę, bo kanary stoją".

Pan radny Szelağ, - Co najważniejsze tracimy wiarygodność w społeczeństwie. Rozmyło się wszystko, nawet żeśmy nie wytłumaczyli dlaczego ?.

Pan radny Kwapiński, - Ta nasza wiarygodność Mirku nie jest tu bardo istotna. Istotne jest, żeby się poprawiła sytuacja.

Pan radny Szelağ, - Ale dla społeczeństwa jest

Pan radny Fijałkowski, - Ale jak ruch poprawimy to będziemy blokować to wszystko. Powiedzmy za tydzień w ciągu pół godziny będzie stało samochodów, oni mają radia i się informują, że policja stoi. I nie jadą wtedy.

Pan radny Kwapiński - Panie Wójcie tak zakończę tę myśl w ten sposób. Nie chcemy podejmować działań manifestacyjnych, działań blokujących bez podjęcia rozmowy. Chcemy działać legalnie, uczciwie i rozsądnie.

Pan radny Szelağ - Jeszcze ja panie Wójcie, bo tak wszystko dla malusieńkich, dla małych, dla młodych a co ze starszymi ?. Jest w trakcie zakładania koło seniora i rzeczywiście nam tutaj obiecał Wójt jakiś lokal. Czy to jest aktualne, bo nie wiem co mam mówić ?. Osób starszych przybywa i chcemy się zrzeszyć, chcemy pokazać swoją siłę jak to się mówi. I co mam mówić seniorom ?. Czy dostaniemy lokal ?. Może być nawet ten co jesteśmy.

Pan radny Kwapiński, - To są rozmowy na komisji, a nie tutaj.

Pan radny Szelağ, - I druga sprawa. Jeździliśmy i oglądaliśmy zasadność wydawania pieniędzy. Takie zbulwersowanie tutaj nastąpiło i musimy się zebrać w swoim gronie i coś postanowić w tej sprawie. Co z tego, że oszczędzamy na szkołach tysiące a miliony wydajemy. Nie widzę potrzeby wielkiej, żeby dawać na te świetlice.

Pan Przybylski, Zastępca Wójta, - Tylko, że jak byś poszedł do Nowej Wsi i powiedział, że nie widzisz potrzeby i

Pan radny Fijałkowski, - Zaraz, on nie mówi o Nowej Wsi. Tam jest elegancko i dobrze.

Pan Przybylski, Zastępca Wójta, - A oni mówią a dlaczego w Klimontowie ?.

Pan radny Szelağ, - I dokładamy na przykład na starą szkołę w Olbierzowicach.

Pan radny Lipiec, - Chciałem, żeby pan Wójt zwrócił uwagę przy formułowaniu przyszłorocznego budżetu, żeby trochę uwagi a szczerze mówiąc najwięcej uwagi zwrócić na drogi gminne, bo koleżanka tu powiedziała, że objeździliśmy te drogi gminne i jedne są w bardzo złym stanie, a drugie trochę mniej. Podam może przykład z tamtej kadencji. Daliśmy 1 000 000 zł hojną ręką na drogę powiatową, która miała być dociągnięta do Klimontowa. Pan radny Ferens stawał na sesji - tak będzie

dociągnięta. Zostało kilka kilometrów i ta droga już nie będzie skończona. Byliśmy akurat tam z Komisją Budżetową podczas komisji objazdowej. Moja prośba i uwaga jest taka, żeby jak najwięcej środków wygospodarować na drogi, ale na drogi gminne. Nie, że my cały czas posiłkujemy się tym, że powiat daje złotówkę, to my też musimy dołożyć złotówkę. Mamy mocną reprezentację radnych powiatowych, więc myślę, że w tym kierunku mogą dużo więcej zrobić. Dziękuję.

Pa radny Fijałkowski, - Ale chyba ta droga będzie dokończona ?. Daliśmy ciężkie pieniądze i co ?.

Pan Przybylski, Zastępca Wójta, - Te pieniądze poszły na to co było zrobione.

Pan radny Lipiec, - Panie Wójcie chciałbym, żeby w sołectwie Ułanowice ta droga, która jest przez las nieprzejezdna, żeby została wyremontowana. Dziękuję.

Pan radny Rębacz, - Dziękuję. Ktoś z Państwa jeszcze ?. Pan Zimnicki proszę.

Pan radny Zimnicki, - Ja może chciałbym w sprawie szkoły jeszcze, bo rodzice prosili, żeby jeśli szkoła w Ossolinie zostanie zlikwidowana, to żeby stworzyć oddział przedszkolny, bo te dzieci dają do Bilczy, gdzieś tam, żeby nie uciekali.

Pan radny Kwapiński, - Stowarzyszenie może stworzyć taki oddział.

Pan radny Zimnicki, - Już nie mówię o dawnej szkole, żeby szósta klasa była, ale żeby te dzieci w wieku przedszkolnym zatrzymać w naszej gminie.

Pan radny Rębacz, - Dziękuję. Szanowni Państwo dwa słowa dosłownie. Jest już opinia o wniosku Komisji Rewizyjnej odnośnie absolutorium. Wstępnie przymierzamy się, żeby 17 czerwca zrobić sesję absolutorijną. Proszę Państwa Przewodniczących Komisji te tematy, które z planów pracy waszych Komisji wynikają, żeby te tematy pozalać, żeby na sesji przyjąć te wnioski i i opinie na te tematy. Państwo materiały, jeśli chodzi o sprawozdania, dostaliście dużo wcześniej. Zresztą komisje już się odbyły na ten temat. Są opinie, jest opinia o wniosku Komisji Rewizyjnej. To ja tyle. Czy ktoś z Państw ma jeszcze jakieś sprawy ?. Nie widzę. Dziękuję ślicznie. Proszę pana Wójta o odpowiedź na interpelacje.

Pan Przybylski, Zastępca Wójta, - Pani Ewa - już odpowiedziałem wcześniej. Pani Michta mówiąca o drogach gminnych jest to pytanie kompatybilne do pana Piotrka Lipca, ponieważ rzeczywiście drogi gminne są w takim stanie jakim są, ale przypominam, że w zeszłym roku wydaliśmy z własnych środków też dużo pieniędzy na drogi gminne i dalej będziemy wydawać mnóstwo pieniędzy na drogi gminne, ponieważ trzeba je doprowadzać do stanu jak najlepszego. Nie będą to drogi unijne, ale rzeczywiście czy dawać powiatowi czy wojewodzie dodatkowo możemy zrezygnować, ja nie widzę problemu. Jeżeli chodzi o drogę wojewódzką - dlaczego będzie pan robił asfalt ?. Jesteśmy na etapie pisania porozumienia, które będzie mówiło, że my zrobimy projekt drogi do Pokrzywianki z chodnikami. Ale my musimy to zrobić, za nasze pieniądze ?.

Pan radny Fijałkowski, - Wykonać też ?.

Pan Przybylski, Zastępca Wójta, - Nie, oni w ramach współpracy wykonają to. To, że ogłosili przetarg na to co jest teraz, to ogłosili przetarg na remont. To jest nakładka robiona. Stwierdzili, że takie remontowanie jak teraz częściowe jest zbyt kosztowne, ponieważ metr kwadratowy remontu jest dwa razy droższy jak metr kwadratowy zwykłej nakładki. I tutaj to jest wyjaśnienie tego - do Pokrzywianki chcielibyśmy, aby asfalt był zaprojektowany, ale my to musimy zrobić. Nie obawiam się za bardzo ponieważ uważam, że tam jest pas drogowy szeroki i nie będziemy musieli nic wykupywać. Jak rozmawiałem z ludźmi w Górkach to powiedzieli, że jak trzeba by było to nawet są w stanie dać. Nie trzeba będzie kupować, byle tylko to przejście było jakieś rzeczywiście godziwe. Zresztą i z Rafałem Kosem i z Sicińskim i nie widzą przeciwwskazań do tego, żeby normalnie rozmawiać. Jeżeli chodzi o drogę tą naszą wojewódzką i ten ruch to tu pa nie dyrektorze jeździ dziennie 1 037 albo 1 017 samochodów. I to liczone było przez drogi wojewódzkie i rzeczywiście my budujemy autostrady a nasza droga się rozleci przez to, że autostrady będą budowane. I rozmawiałem i z panem Bokwą i z panem dyrektorem Zarządu Dróg Powiatowych i z panem Starostą. I myślę, że do takiego spotkania dojdzie, tylko pan Bokwa ma terminy zajęte. A bez niego nie ma sensu rozmawiać. I jeżeli znajdzie taki termin, w którym zgramy się z panem Płazą, dyrektorem Świętokrzyskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich, z panem Starostą, bo już na etapie dyrektora już były rozmowy, on przekazał to co jest do powiedzenia i teraz chciałby pan Starosta

Pan radny Kwapiński, - Ale pan Bokwa nie jest dla nas stroną.

Pan Przybylski, Zastępca Wójta - No jest i to najważniejszą stroną. Jest przedsiębiorcą, który płaci podatki i on żąda, żeby droga była dla niego, a czy to żądanie jest nieuzasadnione ?. Ono jest uzasadnione, tylko my na tym cierpimy i z nim musimy porozmawiać. Ja dalej drażę temat tej drogi po kolejce i możemy im oddać te 17 ha, tylko, że ta szerokość nie jest faktyczna, tylko to jest szerokość u podstawy na niektórych tych nasypach i to jest szerokość 15 m - 17 m czyli można. Nawet mogą tamtędy z ciężarem jechać a wracać tędy. Już by to nam pomogło. Albo wahadłowo robić i też nie ma problemu, ale to będziemy robić. Myślę, że tutaj jak mamy termin miesiąc czasu, nie wiem czy w ciągu miesiąca nam się uda, ale może może się udać takie spotkanie, żeby ono było pierwsze. Wtedy jak wyjdą wnioski ze spotkania jakiegoś takiego konkretnego to będziemy drażyć dalej, bo wtedy wyniknie może czy potrzebny jest Komendant Powiatowy Policji, może nasz nie wystarczy już i będzie za krótki do tego wszystkiego, może wystąpimy akurat do Komendanta Wojewódzkiego Policji, żeby rozpatrzeć temat. Także myślę, że byśmy to spokojnie zrobili. Jeżeli chodzi o koło seniora to przecież koło seniora może być nie tylko w Urzędzie Gminy. Może być przy księdzu proboszczu, może być przy szkole podstawowej, może być przy gimnazjum ...

Pan radny Szelaż, - W Warszawie ...

Pan Przybylski, Zastępca Wójta, - Też. Najbardziej charytatywną jednostką jest gmina. Wójt ma dać na rajd, na Nie wieszajmy wszystkiego na Urzędzie Gminy. Przecież w tym momencie jesteśmy na etapie takim, że remontujemy Gminny

Ośrodek Kultury. Właśnie ci w Nawodzicach, i ci w Nowej Wsi, i ci w Olbierzowicach mówią, że po co ?.

Pan radny Kwapiński, - Mogę prosić o głos panie Przewodniczący ?.

Pan radny Rębacz, - Proszę bardzo pan Kwapiński.

Pan radny Kwapiński, - Prosiłbym, żebyśmy przyjęli taką regułę, że jak jeden mówi z nas, to żebyśmy nie przeszkadzali sobie wzajemnie. Szanowny panie Przewodniczący, szanowni Państwo miałem tego nie poruszać, ale mimo woli pan Wójt wywołał temat alei kasztanowej i panie Wójcie ja nie będę oczekiwał odpowiedzi od pana, tylko chciałem takie stwierdzenie oznajmić jak gdyby. Stało się bardzo źle, że ta aleja kasztanowa została wycięta. Wnioski, które ja słyszałem na sesji, wniosek tak zwany społeczny złożony przez panią sołtys nie formułował prośby czy żądania o wycinkę definitywną. To jest jedna sprawa. Druga sprawa to jest taka - jeżeli w ogóle my jesteśmy tutaj organem uchwałodawczym, stanowiącym tak zwanym to oczekiwałbym panie Wójcie, jeżeli Urząd w tak ważnej sprawie jak wycinka tak dużej liczby drzew, podejmuje decyzję administracyjną to twierdzą i proszę o to, nie wiem jak się ma prawo do tego, ale ja twierdzą, żeby było dobrym obyczajem, żeby Urząd konsultował z nami radnymi tego typu decyzje administracyjne.

Pan radny Fijałkowski, - To chyba nie gminy sprawa jest jak to jest przy drodze wojewódzkiej.

Pan radny Kwapiński, - Gmina musiała wydać decyzję administracyjną i gmina ją wydała. Panie Wójcie wiem, że być może to było niedopatrzenie, błąd i niech to tak zostanie, ale ten błąd musimy naprawić. Twierdzą, że tą aleję kasztanową musimy odbudować. Z jednej strony będzie chodnik, może to będzie rzeczywiście bezpieczniejsze. Wiem, że drzewa, które rosną 3 m od krawędzi asfaltu stanowią bezpośrednie zagrożenie i podlegają, co zgodne z prawem, wycięciu. Wiem o tym. Stała się rzecz dla przyrody moim zdaniem zła. I twierdzą panie Wójcie na przyszłość jeżeli tego typu wniosek wpłynie do was o tak dużym zakresie szkód poczynionych we florze, faunie i innych obiektach przyrodniczych w gminie Klimontów proszę, żeby to było dobrym obyczajem, żebyśmy my to skonsultowali, bo my przelaliśmy czarę gorycz i musimy to wszystko wysłuchać. Nie oczekuję odpowiedzi panie Wójcie. Chciałbym by stało się to regułą na przyszłość. Dziękuję.

Pan radny Fijałkowski, - I ja dwa słowa do tego co pan Mirek mówił. Na mnie naskoczono, że jestem w Radzie i nic nie wiem na temat tej wycinki, a ja wytłumaczyłem gminę, że gmina ani palcem nie ruszyła. Mówię, to sprawa województwa, bo to droga wojewódzka. Mówię to jest aleja kasztanowa zabytkowa to konserwator musiał wydać zgodę na to, a tu nasi kochani bracia tak załatwili tę aleję.

Pani radna Gajewska, - Nie jest zabytkowa.

Pan radny Rębacz,- Szanowni Państwo, myślę, że Proszę pan Gabrek.

Pan Gabrek, przedstawiciel prasy, - Proszę Państwa nie zabierałem dzisiaj głosu, bo wydaje mi się, że wszystko co miałem do powiedzenia w tej sprawie napisałem w liście do pani Wojewody. Zarzucanie mi jakiś intencji politycznych jest po prostu nieuczciwe. O mojej dobrej woli świadczy to, że o błędach wszystkich proceduralnych mówiłem panu Wójtowi, czego świadkiem jest pani Edyta Michta, na spotkaniu w Nawodzicach na dwa tygodnie przed pierwszą sesją, na której głosowaliście intencje likwidacji szkoły. Urząd Gminy nie posłuchał. Co więcej na kolejnych spotkaniach, w których uczestniczyłem zarzucono mi niekompetencje, więc postanowiłem udowodnić kto jest kompetentny, a kto nie. Na powiadomienie związków zawodowych mieliście Państwo czas od tego spotkania w Nawodzicach do sesji dwa tygodnie i potem chyba jeszcze trzy dni między sesją a 28 lutego. Więc to była z mojej strony dobra wola. Ja wtedy prosiłem pana Wójta tylko o jedną rzecz, aby w uchwale intencyjnej znalazł się zapis o pomocy gminy dla utworzenia szkoły przez stowarzyszenie a także deklaracja budowy łącznika. Ani jednego ani drugiego do dziś nie ma. I to była jedyna moja motywacja, dla której poprosiłem panią Wojewodę nie o uchylenie, ale o stwierdzenie nieważności. I to, że od tygodnia nauczyciele dostają wypowiedzenia z pracy też jest naruszeniem prawa. I sama ta podstawa czyli uchwała czyni te wypowiedzenia nieważnymi. Jeżeli któryś z nauczycieli odda sprawę do Sądu Pracy to zostaną te wszystkie wypowiedzenia anulowane.

Pan radny Fijałkowski, - Nie zgadzam się z tym.

Pan Gabrek, - Wystarczy przeczytać rozdział ustawy o samorządzie terytorialnym, gdzie jest mowa, że uchwała, której nieważność stwierdzono nie istnieje. Powtarzam, mówienie o tym, że ja się bawię w politykę jest nieuczciwe.

Pan radny Zimnicki, - A jeszcze w sprawie przedszkola nie było odpowiedzi.

Pan Przybylski, Zastępca Wójta, - W sprawie przedszkoli nie będę się wypowiadał. Jak będą pieniądze to wszędzie stworzymy przedszkola, ale jak ich nie będzie to nigdzie nie stworzymy.

Pan Gabrek, - Rozpoczął się nabór wniosków przez Świętokrzyskie Biuro Rozwoju Regionalnego na przedszkola. Można składać wnioski, czego najlepszym przykładem są Iwaniska.

Do punktu 5 porządku obrad sesji

Pan radny Rębacz, - Szanowni Państwo wyczerpaliśmy porządek obrad. Zamykam obrady sesji.

Protokołowała:

Irena Bajur

Przewodniczył:

Jan Rębacz